

Rocznice obchody na Węgrzech

W niedzielę, 20 bm. naród węgierski uroczysto obchodził święto konstytucji. W przeddzień tego święta w pierwszej stolicy Węgier Szekesfehervar odbył się wielki wiec, na którym wygłosił przemówienie członek Biura Politycznego KC WSPR, Sandor Gaspar. Omówił on aktualne zagadnienia wewnętrzne i międzynarodowe, podkreślając m. in. pomysłny rozwój kraju i stabilizację jego gospodarki.

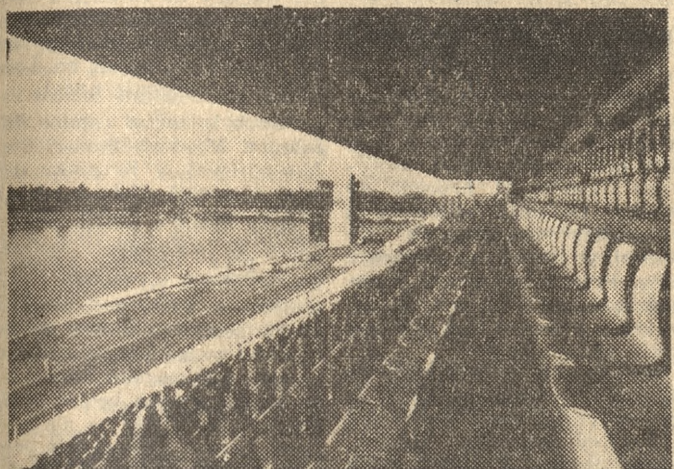
Centralnym punktem uroczystości niedzielnych była wielka defilada jednostek pływających na Dunaju oraz pokazy lotnicze, które odbyły się w Budapeszcie.

Wieczorem, gdy zapadł już zmierzch, miasto rozgorzało wspaniałą iluminacją. Na bogato udekorowanych ulicach i placach miasta odbywały się koncerty, festyny i zabawy.

W. Jaruzelski złoży wizytę w Szwecji

Na zaproszenie ministra obrony Królestwa Szwecji — Sve na Anderssona, w drugiej połowie września br. uda się z oficjalną wizytą do tego kraju, minister obrony narodowej PRL — gen. broni Wojciech Jaruzelski. (PAP)

Za 5 dni Olimpiada



26 sierpnia o godz. 15 rozpocznie się w Monachium uroczystość otwarcia XX Igrzysk Olimpijskich. Gospodarze Igrzysk włożyli wiele wysiłku w przygotowanie obiektów, na których sportowcy całego świata walczyć będą o olimpijskie medale. Dla wioślarzy i kajakarzy zbudowano sztuczny tor regatowy kilkanaście kilometrów od Monachium. Na zdjęciu: fragment trybun i widok na metę toru regatowego.

Fot. — Olimpia — Photo

IX Rajd Przyjaźni młodzieży trzech krajów

W niedzielę 20 sierpnia IX Rajd Przyjaźni młodzieży Związku Radzieckiego, NRD i Polski przekroczył granicę między Polską i NRD w Frankfurcie nad Odrą. Uczestników rajdu serdecznie witali na moście przyjaźni przedstawiciele władz miasta i mieszkańcy Frankfurtu nad Odrą.

W czasie 5-dniowego pobytu na terenie NRD młodzież z trzech zaprzyjaźnionych organizacji: Komsomolu, FDJ i ZSP zwiedziła wielki kombinat hutniczy w Eisenhuetenstadt, zakłady przemysłowe i zabytki miasta Cottbus oraz stolice kraju — Berlin. Odbędzie się również spotkanie z mieszkańcami i młodzieżą oraz tematyczne seminaria dyskusyjne na temat działalności organizacji młodzieżowych krajów socjalistycznych. (PAP)

LOGODA

Jak przewiduje PIHM, dziś w zachodniej połowie kraju będzie zachmurzenie przeważnie całkowite i okresami opady o charakterze ciągłym, we wschodniej — zachmurzenie duże z lokalnymi wielkimi przejaśnieniami, miejscami przelotne opady i burze. Temperatura maksymalna od 16 st. na południowym zachodzie do 24 st. na północnym wschodzie. Wiatry uśrednione w zachodniej połowie kraju z kierunków północno-zachodnich, na pozostałym obszarze — zmienne.

GTOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
WTOREK
22
SIERPNI
1972

Wydanie AB
Rok XXVIII
Nr 199 (8861)
Cena 50 gr

Deszcze przerwały koszenie zbóż

Pomimo opadów trwają podorywki oraz siewy poplonów i rzepaku

Występujące od niedzieli, n'e mal w całym kraju, opady deszczu uniemożliwiają koszenie i zwózkę zbóż. W poniedziałek w południowo-zachodniej części kraju notowano ciągłe opady deszczu, zaś w pozostałych rejonach, a zwłaszcza na wschodzie i północnym zachodzie wystąpiły przelotne deszcze i miejscami burze.

Nie nie wskazuje też na rychłą poprawę pogody. Zdaniem synoptyków PIHM co najmniej do czwartku należy się spodziewać ciągłych lub przelotnych opadów deszczu, a lokalnie także burz.

W efekcie i tak już trudna

dla rolników sytuacja jeszcze się pogorszyła, zwłaszcza w północno-zachodnich i zachodnich rejonach kraju, gdzie pozostało do skoszenia ok. 600 tys. ha, a do zwiezienia piąta część zbóż. Ponadto deszcze zahamowały też drugi pokos traw, a także rozpoczęte już w większości województw siewy rzepaku.

Rolnicy wykorzystują więc do prac polowych przy podorywkach, siewach poplonów i rzepaku ozimego oraz orkach pod jesienne uprawy dosłownie każdą przerwę w opadach deszczu. Dzięki temu np. w woj. rzeszowskim obsiano poplonami ok. 74 tys. ha, czyli o 30 proc. więcej niż planowano i większość ściernisk podorano. W północnych powiatach Rzeszowszczyzny rozpoczęto siewy rzepaku ozimego, a w całym województwie omłociono już przeszło połowę zbóż.

Podobnie w sąsiednich województwach: krakowskim, kieleckim, lubelskim, a także warszawskim główny wysiłek rolników koncentrowany jest obecnie na odrobieniu opóźnień w podorywkach, siewach poplonów oraz na siewie rzepaku ozimego i przygotowaniu do siewów ozimych zbóż np. w Lubelskiem rzepakiem obsiano już przeszło połowę przeznaczonych pod tę roślinę pól.

Również w województwach południowo-zachodnich, zachodnich i północno-zachodnich obecna przerwa w pracach żniwnych, spowodowana opadami deszczu, wykorzystu-

ją rolnicy do odrobienia opóźnień w podorywkach, siewach poplonów i przystępują do siewu ozimego rzepaku. Najbardziej prace te są zaawansowane w Wielkopolsce, gdzie poplonami zamierza się obsiać co najmniej 200 tys. ha, a siew rzepaku ozimego jest już w pełni.

Na Dolnym Śląsku, gdzie pozostało jeszcze, głównie w podgórskich powiatach, do skoszenia ok. 100 tys. ha zbóż, gospodarstwa chłopskie i państwowe nie mogą przy obecnych opadach kosić i zwozić, pracując przy podorywkach, siewach poplonów, a w powiatach, Złotoryja i Dzierżonów rozpoczęto siewy rzepaku ozimego.

W szczególnie trudnej sytuacji znaleźli się rolnicy północnych powiatów województw szczecińskiego, koszalińskiego i gdańskiego, gdzie zniwa z uwagi na późny okres dojrzewania rozpoczęły się najpóźniej i na polach stoi jeszcze blisko połowa nie skoszonych zbóż. W południowych powiatach Ziemi Szczecińskiej, koszenie zbóż przerwane ostatnimi opadami deszczu, jest na ukończeniu, natomiast w środkowych i północnych połowa ich stoi

Dokończenie na str. 2

W tym roku produkcja Jelcza wzrasta o 1000 samochodów

Nie tylko licencyjna produkcja autobusów „Berliet” stawia w tym roku nietławe zadania przed załogą Jelczańskich Zakładów Samochodowych. Jest to również okres wielkiego wzrostu produkcji samochodów ciężarowych dla transportu krajowego. Taśmy produkcyjne zakładów opuści bowiem w br. 4.000 sztuk samochodów ciężarowych, tj. aż o 1000 więcej niż przed rokiem.

Ten dynamiczny wzrost produkcji nie odbywa się kosztem wzmoczonej pracy załogi, zwiększonego zatrudnienia czy inwestycji, ale wyłącznie na drodze usprawnienia organizacji produkcji i stosowania nowoczesnych, wydajnych technologii wytwarzania. Przeprowadzona na początku br. koncentracja produkcji samochodów ciężarowych różnych typów na jednej hali ułatwiła system produkcji, usprawniła jej kierowanie.

Pracochłonność budowy samochodów ciężarowych zmniejszyły znacznie nowe technologie i nowe maszyny. Np. w

wydziale kabin zaprzestano tradycyjnego ręcznego „klepania” młotkiem zastępując je mechaniczną obróbką blachy. Nowe przyrządy (automaty) spawalnicze skróciły wydatnie montaż konstrukcji samochodów ciężarowych.

O rezultatach wprowadzonych w zakładzie produkcji samochodów „Jelcza” zmian świadczą najlepiej efekty uzyskane w pierwszych siedmiu miesiącach br. Do 1 sierpnia br. na zaplanowanych 2.210 samochodów załoga wyprodukowała 2.271 samochodów, przekraczając plan o 61 pojazdów.

Warto podkreślić nie tylko ilość, ale i jakość oraz nowoczesność produkowanych samochodów. Ciężarówki, które w br. wyjeżdżają za fabryczne bramy, posiadają wysokie walory eksploatacyjne. Dokonano w nich szeregu zmian konstrukcyjnych zapewniających łatwą obsługę i rozładunek. Np. w „Jelczu — 316” samochodzie 10-tonowym przystosowanym do transportu towarów na dalekie odległości, wzmocniono tzw. dwuobwodowy układ hamulcowy, a w kabinie kierowcy zastosowano skuteczną klimatyzację.

Tegoroczną nowością będzie seryjna produkcja (pierwsza partia blisko 400 sztuk) „Jelcza — 317” — ciągnika siodłowego do przewożenia ładunków kontenerowych o ciężarze do 26 ton. „Jelcz — 317” wyposażony jest w nowoczesny, wysoko prężny silnik i specjalny układ kierowniczy z hydraulicznym wspomaganie oraz 5-biegową skrzynią biegów. Ciągniki „Jelcz — 317” zapewnią przewóz kontenerowych ładunków z rozładowywanych statków i pociągów. Już w IV kwartale br. załoga „Jelcza” rozpoczyna również produkcję pierwszych, polskich 8-tonowych samochodów-wywrotek. (PAP)

Nowe starcia w Irlandii Północnej

W ubiegłą niedzielę w Irlandii Północnej doszło znowo do kilku starć zbrojnych oraz zamachów bombowych.

Jak oświadczył rzecznik armii brytyjskiej, w niedzielę późnym wieczorem — w wyniku wymiany ognia w jednej z dzielnic katolickich Belfastu — w pobliżu Londonderry i w Crossmaglen w hrabstwie Armagh zostało rannych 3 żołnierzy brytyjskich i 3 członków Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA).

W niedzielę rano znaleziono w Belfaście ciała zamordowanych 2 osób cywilnych. Jedną z nich jest protestancki fabrykant — zastrzelony — jak oświadczyła IRA — za wspólną pracę z protestanckim Stowarzyszeniem Obrony Ulsteru (UDA). Druga osoba, potwornie zmasakrowana jest — zdaniem policji — ofiarą psychopaty. Jak wiadomo kilkadziesiąt osób zostało już zamordowanych w podobny sposób. Tak więc liczba ofiar śmiertelnych w ciągu 3 lat walki w Irlandii Północnej, wzrosła do 518 osób.

Żołnierze armii brytyjskiej poszukujący ukrytych składów broni natknęli się w hrabstwie Armagh w opuszczonym budynku na fabrykę bomb. Zmagazynowano w niej ok. 1.300 funtów materiałów wybuchowych. (PAP)

Profanacja pomnika żołnierzy radzieckich

Neonazistowskie elementy dokonali pod koniec ub. tygodnia profanacji pomnika wzniesionego ku czci 65 tysięcy zamordowanych radzieckich jeńców wojennych w Stukenbrok koło Bielefeldu.

Na pomniku wymalowano hasła faszystowskie. (PAP)

„Dar Pomorza“ zwyciężył w przedolimpijskich regatach

Wielki sukces odniosła załoga żaglowca Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni „Dar Pomorza”, uczestniczącego w wielkich regatach przedolimpijskich „Operacja żagiel-72” zorganizowanych na trasie Cowes-Skagen. „Biała Fregata”, dowodzona przez kpt. Kazimierza Jurkiewicza, pierwsza minęła w poniedziałek rano Skagen.

„Dar Pomorza” wyprzedził najgroźniejszego rywala, 4-krotnego triumfatora „Operation Sail”, bark NRF „Gorch Fock”. Do ostatniej chwili toczyła się pasjonująca walka pomiędzy tymi żaglowcami. Na ostatnim odcinku trasy, przy sprzyjającym wietrze, polska fregata uzyskała już 6-milową przewagę, która jednak zaczęła gwałtownie maleć wskutek zmiany kierunku wiatru. Jednak na finiszu, „Dar Pomorza” wysunął się przed swego rywala i zwyciężył w klasie „A”, obejmując największe jachty.

Żeglarze NRF pierwsi złożyli gratulacje polskiej załodze, podobnie jak marynarze radzieccy z przepływającego w tym czasie statku „Kalinin-grad”.

„Dar Pomorza” wyprzedził

o ok. 50 mil słynny bark USA „Eagle”.

Kapitanowi i załodze „Daru Pomorza”, telegraficznie złożył gratulacje minister żegluga — Jerzy Szopa. Oto treść depeszy:

„Z całego serca i z największą radością gratuluje wam kabinanie, załozie i studentom zająca pierwszego miejsca w pięknej, sportowej walce, jaka stoczyliście o najwyższe trofeum „Operacja żagiel 72”. Wasza wysoka sztuka żeglarska i wola zwycięstwa pozwoliły na osiągnięcie tego sukcesu, który wejdzie na trwałe do historii polskiego żeglarstwa. Przyszłażcie sławy banderze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na morzach świata.

Niech sukces wasz będzie zapowiedzią jak najlepszych wyników polskiego sportu na olimpiadzie. Wyrażam przekonanie, że dla młodzieży naszych wyższych szkół morskich wasza postawa w tych regatach będzie wzorem przyszłej ofiarnej służby na morzu”. (PAP)

Nominacje w Maroku

Pułkownik Mohamed Kabbal, oficer rezerwy marokańskich wojsk lotniczych mianowany został dowódcą sił powietrznych tego kraju. Zastąpi on na tym stanowisku płk. Hasana Lyussi. Płk Kabbal był członkiem załogi samolotu króla Maroka Hasana II, kiedy maszyna została zataśkowana przez odrzutowe zamachowców. Jego oprowadzenie i zimna krew zapobiegły wówczas katastrofie.

Konferencja fizyków w Grenoble

W Grenoble rozpoczęła się w poniedziałek V Europejska Konferencja Fizyków, zajmująca się problemami kontrolowanej syntezy termojądrowej i badaniem plazmy. W konferencji biera udział szereg państw, w tym ze Związku Radzieckiego.

Incydent na Cyprze

W niedzielę doszło na Cyprze w rejonie Panhos do incydentu pomiędzy patrolami policyjnymi Greków cypryjskich i grupą Turków

Oświadczenie patriotów Laosu

KC Patriotycznego Frontu Laosu ogłosiło oświadczenie, potępiające Stany Zjednoczone za bombardowanie i ostrzeliwanie południowowietnamskiego miasta Quang Tri.

KC PFL, wzywa rząd amerykański, aby natychmiast zaprzestał bombardowań i ostrzeliwań Quang Tri, oraz by dał narodowi wietnamskiemu możliwość samodzielnego rozstrzygnięcia o swoich sprawach bez obecnej ingerencji. Oświadczenie podkreśla, że naród laotański stoi u boku narodów wietnamskiego i kambodżańskiego.

PAP

wozdawcy KC i dokona wyboru kierowniczych władz partii.

Podróże Schumanna

Francuski minister spraw zagranicznych Maurice Schumann przybywa w środę do Bonn na rozmowy, które dotyczyć mają planowanej na październik konferencji na szczyście rozszerzonej Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. W czwartek minister Schumann uda się z Bonn do Londynu, gdzie przeprowadzi rozmowy z premierem brytyjskim Edwardem Heathem.

Premier Bengalii — po operacji

Premier Bengalii, Mudzibur Rahman przybył w poniedziałek do Genewy z Londynu, gdzie był operowany. Przewódca Bengalii spędzi kilka dni w Szwajcarii, jako gość rządu tego kraju.

Kolejna wizyta w Pekinie

Minister spraw zagranicznych Turcji, M. Masmudi opuścił w poniedziałek Paryż, udając się z oficjalną wizytą do Pekinu.

Francuska pomoc dla polskiej metalurgii

Od dłuższego czasu polski przemysł metali niezaletnych korzysta z francuskich doświadczeń i pomocy technicznej przy rozwoju oraz modernizacji zakładów i technologii wytwarzania.

Wspólne kontakty hutników obu krajów zapoczątkowane zostały na szerszą skalę w trakcie budowy Huty Aluminium w Koninie. Przy uruchamianiu tej ważnej dla gospodarki inwestycji korzystaliśmy z pomocy technicznej, a także z doświadczeń i maszyn francuskich.

W Kombinacie Miedziowym w Lubinie nasi specjaliści wspólnie z francuskimi fachowcami z firmy „Secoma”, pracując obecnie nad konstrukcją i budową samodzielnego wozu wiertniczego dla górnictwa miedziowego.

Rozbudowa i modernizacja walcowni metali „Dziedzice” oraz budowa nowej walcowni miedzi w Zakładach Cynkowych „Szopienice” prowadzona jest w oparciu o importowaną z Francji nowoczesną maszynę i urządzenia. (PAP)

PAP-RADIO-INF-WE-TELEFONEM
RADIO-INF-WE-TELEFONEM-PAP
INF-WE-TELEFONEM-PAP-RADIO
TELEFONEM-PAP-RADIO-INF-WE-TELEFONEM
PAP-RADIO-INF-WE-TELEFONEM-PAP
RADIO-INF-WE-TELEFONEM-PAP

Delegacja KPCz w Finlandii

Delegacja Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji z sekretarzem KC KPCz, Vaclavem Svoboda na czele udała się w poniedziałek z wizytą do Helsinek na zaproszenie KC Komunistycznej Partii Finlandii. W czasie 3-dniowej wizyty delegacja KPCz zapozna się z działalnością bratniej partii i omówi możliwości dalszego pogłębienia wzajemnej współpracy.

Zjazd KP w Sri Lanka

20 bm. rozpoczął się VIII Zjazd Komunistycznej Partii Sri Lanka z udziałem około 600 delegatów i gości. Zjazd omówi referat sora-

Polsko-rumuńska współpraca

Kraj, w którym winnice pachną naftą. Wieże naftowe na trwałe zadomowiły się w panoramie Rumunii. Jest ich coraz więcej, sięgają aż na południe — do Oltenii i Baragan, tradycyjnych spichlerzy, a obecnie nowego zagłębia dostarczającego jedną trzecią rumuńskiej ropy naftowej. Rocznie Rumunia wydobywa 13,5 mln ton „białego złota”. Pod względem jej wydobycia zajmuje jedno z czołowych miejsc w Europie.

Bliskie trzydziestolecie socjalistycznej niepodległości Rumunii to okres przeobrażeń przemysłowych tego kraju, ciągły awans społeczny jej mieszkańców. Z kraju nie liczącego się zupełnie na przemysłowej mapie przedwojennej Europy, o głęboko zafundowanym rolnictwie, Rumunia pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii, przeobraziła się w nowoczesne wszechstronnie rozwijające się państwo.

Rumunia ma do zanotowania wiele sukcesów w swym rozwoju społeczno-gospodarczym, które w niemałym mierze wynikają z jej przynależności do wspólnoty socjalistycznej, do Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej, umożliwiającej rozwijanie wszechstronnej współpracy opartej na wielostronnych i bilateralnych porozumieniach i układach. Układ taki łączy również Rumunię z Polską od 1949 roku.

Nowe, szerokie perspektywy dalszego rozwoju współpracy rumuńsko-polskiej stwarza uchwalony jednomyślnie na 25 sesji RWPG w Bukareszcie kompleksowy program pogłębienia i doskonalenia współpracy i rozwoju socjalistycznej integracji gospodarczej. Niedawna wizyta polskiego ministra spraw zagranicznych — Stefana Olszowskiego w Bukareszcie potwierdziła realne możliwości jeszcze szerszych niż dotąd kontaktów między obu naszymi państwami, we wszystkich dziedzinach, a także dalszego wzrostu obrotów handlowych. Polskie obrabiarki, silniki okrętowe, wyroby elektrotechniki, urządzenia górnicze, maszyny włókiennicze, transmisyjne wozy telewizyjne, trawery, samochody i szereg innych towarów dobrze służą rumuńskiej gospodarce. Natomiast w naszym kraju pracują od lat m. in. rumuńskie lokomotywy dieslowskie, maszyny drogowe i dla przemysłu drzewnego, urządzenia wiertnicze, centrale telefoniczne itp.

Tak więc pogłębiają się przyjazne stosunki Polski z Rumunią w codziennej współpracy w wielu dziedzinach — dla dobra ludzi pracy obu narodów. (E. M.)

Stop! Dziecko na drodze

„Zielone światło” dla pierwszoklasistów w nowym roku szkolnym

Z pierwszym dniem września kilkumilionowa rzesza uczniów szkół podstawowych rozpocznie kolejny rok nauki. Jest wśród nich — o czym warto pamiętać szczególnie — ponad pół miliona tych, którzy po raz pierwszy w życiu przekroczą szkolną bramę. Dziećmi zapełnią się nie tylko szkolne klasy i korytarze ale... także ulice miast, wiejskie drogi. Tym bardziej więc aktualne będzie hasło: „Stop! Dziecko na drodze” — adresowane do wszystkich: rodziców, nauczycieli, kierowców...

Pamiętajmy: każdego roku ginie na polskich drogach wiele dzieci; jeszcze więcej odnosi obrażenia, zostając na całe życie kalekami. Najczęściej przyczyną tych wypadków jest przekraczanie przez

nieletnich jezdni w miejscach niedozwolonych, potrącenia przez pojazdy, brak opieki; nieprzypadkowo też najwięcej wypadków, w których ofiarami są dzieci, notuje się we wrześniu.

NRD uczciła pamięć ofiar katastrofy

Rada Ministrów NRD uczciła w poniedziałek na uroczystości żałobnej pamięć 156 osób, które przed tygodniem zginęły w katastrofie lotniczej samolotu czarterowego Il-62 w pobliżu Koenigswueterhausen (rejon Berlina).

Na cmentarzu leśnym Wildau-Hoherlehme zebrało się około 600 najbliższych krewnych ofiar katastrofy. Przybyli przedstawiciele najwyższych władz NRD z I sekretarzem KC SED Erichem Honneckerem, przewodniczącym Rady Państwa, Walterem Ulbrichtem, premierem Willi Stophem i przewodniczącym Izby Ludowej Geraldem Goettingiem na czele. Przemówienia żałobne wygłosili W. Stoph i G. Goetting.

Ludność NRD dała w tym dniu wyraz swej głębokiej żałobie. Na budynkach publicznych we wszystkich miejscowościach kraju opuszczono sztandary do połowy masztu. Do nastroju żałoby ogólnonarodowej dostosowano programy radia i telewizji.

Również w Berlinie Zachodnim, na znak żałoby i współczucia sztandary na budynkach publicznych okryto kirem. (PAP)

Dzień Lotnictwa

Koncert galowy w Poznaniu

Przed 28 laty, 23 sierpnia w rejonie Magnuszewa weszli do walk powietrznych piloci I Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa” Data ta została uznana za Święto Lotnictwa Polskiego.

Co roku oddajemy w tym dniu hołd tym pilotom, którzy na wszystkich frontach II wojny światowej rozslawili biało-czerwoną szachownicę, tym, którzy zginęli śmiercią lotnika i tym żyjącym do dziś i przekazującym swoje umiejętności i doświadczenia młodym.

Dzień ten jest również świętem ludzi związanych z lotnictwem: lotników cywilnych, pracowników LOT-u, pracowników fabryk i instytutów lotniczych, wszystkich tych, którzy życie zwiążali swoje z polskimi skrzydłami.

Na wczorajszy galowy kon-

Rolnik wymyślił chłodziarkę do mleka

Mleko jest produktem nietrwałym. W bieżącym roku mleczarstwo mimo dwukrotnego jego odbioru w ciągu dnia od dostawców, nie uchroniło wielu tysięcy litrów mleka przed skwaśnieniem. Nie ma w Polsce takiej chłodziarki, w której można by przechowywać całodzienny udój, bo przemysł — jak do tej pory — takich urządzeń nie produkuje.

W sukurs wsi przyszedł rolnik — Leon Stryker z miejscowości Rokity w pow. Bytów, który skonstruował lodówkę do mleka i produktów żywnościowych. Pomysł rolnika podchwyciły zakłady remontowo-montażowe w Chełmnie k. Koszalina i po odpowiednich uzupełnieniach konstrukcyjnych przystąpiły do jej produkcji w kilku wersjach różnej wielkości, m. in. o pojemności 560 litrów.

PAP

Międzynarodowe

seminarium studenckie

Dziś rozpoczyna się w Poznaniu międzynarodowa konferencja matematyków nt. „Teoria aproksymacji”, zorganizowana przez Instytut Matematyki UAM oraz Instytut Matematyczny PAN. W konferencji uczestniczy około 100 matematyków, z czego 75 z zagranicy (z 10 krajów, m. in. z ZSRR, CSRS, NRD, USA, NRF, Francji, Szwecji).

Temat konferencji ma istotne znaczenie gospodarcze albo, węższe, wiąże się ściśle z metodami numerycznymi stosowanymi przy obliczeniach przy pomocy maszyn matematycznych.

Konferencja potrwa do 26 bm. Obrady odbywają się w Collegium Minus UAM, w salach 19 i 48. (ms)

PAP

Pomimo obfitych opadów trwają prace polowe

Dokończenie ze str. 1

Jeszcze na pniu. Wydajność kombajnów z uwagi na wylegnięcie zboża jest niska — 1,5 do 2 ha dziennie, natomiast z kosiarzy i snopowiązałek rolnicy niechętnie korzystają, czekając na sprzęt kombajnowy, przez co jeszcze bardziej opóźniają prace żniwne.

PAP

ZNIWA BLISKO KOŃCA ALE... PRZEDWCZESNE DOŻYNKI W DYMACZEWIE

Według ostatnich meldunków rolnicy wielkopolscy mają jeszcze do skoszenia 4 procent powierzchni zboż kłoso-wych i około 20 procent do zwózki. Ostatnia niedziela i wczorajszy poniedziałek nie pozwoliły rolnikom kończyć żniw. Prawie w całym województwie padał deszcz. Trwały tylko podorywki i orki głębokie pod rzepak.

Wydaje się, że meldunki o skoszeniu 96 procent zboża są zbyt optymistyczne. Widok pól w okolicy Stęszewa, Mosiny, Dolska, Sremu, Kórnik, a także w powiecie średzkim i wągrowieckim nie nastroja tak optymistycznie. Niech nas nie wprowadzają również w błąd zapowiedzi lokalnych uroczystości dożynkowych. W niektórych miejscowościach są one uzasadnione, w wielu innych — przedwczesne.

Na minioną niedzielę 20 bm. zapowiedziano na przykład dożynki w Dymaczewie Nowym (powiat poznański). Tymczasem w tejże wsi, a także w sąsiednim Dymaczewie Starym i we wsi Łódź sporo żyta stoi na pniu i w sztygach. Podobnie w Krosinku, Krośnie, Kraj kowie, Baranowie (powiat średzki). W Dymaczewie Starym w rozmowach z rolnikami naliczyliśmy w niedzielę jeszcze około 20 hektarów żyta na pniu i drugie tyle w sztygach. Na polach Łódź pod Stęszewem widać było przy szo-

kie dwie duże połacie około 12 hektarów żyta.

Dlaczego nastąpiły w niektórych okolicach opóźnienia w sprzącie zboża?

Przypomnijmy — w końcu lipca i w połowie sierpnia dochodziło np. do tego, że gospodarze posiadający własne ciągniki i snopowiązałki, korzystali z kombajnów, a działkowiczowie mający do skoszenia 10-15 arów zboża, które mogłoby zebrać nawet przy pomocy sierpa lub kosy czekali na kombajny — i czekają nadal.

Tak było też w rejonie działaności Międzykółkowej Bazy Maszynowej w Krosinku (powiat średzki) gdzie w ub. nie dzielił reporter badań sprawę opóźnienia sprzętu zboża. A teraz, przy obecnej pogodzie, nie wiadomo co będzie z pozostałymi w skali wojewódzkiej 80 tysiącami hektarów do skoszenia i zwózki. Jeżeli za dwa — trzy dni pogoda zmieni się na lepsze, można będzie te pola jeszcze zebrać — ale straty w ziarnie będą z całą pewnością dość duże. Straty dla właścicieli gruntów i dla całej gospodarki. (kj)

10 milionów ton miedzi z Polkowic

Kolejny sukces odnotowali górnicy Zagłębia Miedziowego w Lubinie — 21 bm. na nadzwyczajnej konferencji samorządu robotniczego w Zakładach Górniczych „Polkowice” strzałow — Czesław Kowalski, maszynista wyciągowy — Roman Gawron oraz operator z pola głównego Marian Skalecki złożyli meldunek o wydobyciu 10-milionowej tony rudy miedzi.

Jubileuszową, 10-milionową tonę rudy miedzi wydobyci w zaledwie 3-letnim okresie eksploatacji kopalni „Polkowice”.

Podczas sesji górnicy „Polkowice” postanowili przyspieszyć dążenie wyrobisk poziomych od strony kopalni w kierunku szybów głównych nowo budowanej kopalni „Rudna”. Podjęto też decyzję o zwiększeniu wysiłków w celu zintensyfikowania wydobycia rud miedzi, zwłaszcza wydajności pracy na górniczych przodkach.

Przedterminowe uzyskanie 10-milionowej tony rudy miedzi stanowi duży sukces górników Lubiniego Zagłębia Miedziowego. Jest to konkretny wkład w realizację zobowiązań. Jak wiadomo, do końca br. zgodnie z podjętymi decyzjami, górnicy Lubina wspólnie z hutnikami miedzi postanowili dostarczyć gospodarce dodatkowych 7.500 ton miedzi elektrolitycznej wartości pół miliarda złotych. (PAP)

6963K

Pracownicy naszej redakcji Eugenii Witkowskiej

wyraża serdecznego współczucia z powodu zgonu

MATKI

składa

ZESPÓŁ

„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Katastrofa morska pod Kapsztadem

W pobliżu Kapsztadu (RPA) doszło w poniedziałek rano do groźnej katastrofy morskiej. W gęstej mgle japoński zbiornikowiec „Oswego Guardian” zderzył się z niezidentyfikowanym dotychczas statkiem. Na jednostce tej nastąpiła eksplozja. Rybacy łowcy w pobliżu słyszeli odgłosy wybuchów oraz widzieli unoszące się nad wodą płomienie.

Dwóch marynarzy z japońskiego zbiornikowca wpadło za burtę. Trwają poszukiwania tych marynarzy oraz członków załogi drugiego statku.

Według najświeższych danych, w zderzeniu się w gęstej mgle uczestniczyli dwa zbiornikowce. Jeden z nich armatora greckiego „Texanita” (44 tys. ton), po eksplozji zatonał. Na jego pokładzie znajdowało się 40 członków załogi, z tego dotychczas uratowało się tylko 5. Trwają poszukiwania dalszych rozbitków.

Drugi zbiornikowiec „Oswego Guardian” armatora japońskiego (48 tys. ton) poważnie uszkodzony jest holowany i pływa do Kapsztadu. Wycieka z niego ropa naftowa. (PAP)

Dzisiejszy serwis Informacyjny opracował Witold de Mezer.

Miejsce wyznacza przyszłość

Miasteczko — położone jest na uboczu, pozbawione surowców, zakładów przemysłowych, atrakcji turystycznych. Niewielki rynek, kilka kamienic, sporo drewnianych chałup, chylących się ku ziemi. Mieszkańcy przeważnie nie zasiedzieli, nie ruszają się z przyzwyczajenia. A młodzież? Cóż, młodzież ucieka, najchętniej do Kalisza. Usprawiedliwiają się przekonywując: cześć góź można oczekiwać w takim mieście jak Stawiszyn?

Prawda, zmiany w porównaniu z tym co było są tu znaczne. Cichej, pogrążonej w lektargu miejscinie, przywrócone zostały rumieńce. Ongiś, dojazd do najbliższej stacji kolejowej pochłaniał parę godzin, dzisiaj wyprawa do Kalisza jest zaledwie kwestią minut. Ale sam dojazd niczego nie ułatwia. Gdyby choć dom kultury na miejscu — wzdychają mieszkańcy Stawiszyna.

Lat temu parę

los zdawał się uśmiechać do Stawiszyna. Przy robotach kanalizacyjnych odkryto spore cmentarzysko kultury łuficyjkiej pochodzące sprzed 2,5 tys. lat. Stawiszanom marzyła się wówczas kariera Biskupina. Wszak w sąsiedztwie, w pobliżu Jarantowa odkopano grodzisko z X wieku, najlepiej zachowane na terenie powiatu kaliskiego. Przybliża gwiazda stawiszynskiego wykopaliska.

Miał ongiś Stawiszyn jako miasto pewne znaczenie i powagę. Świadczy o tym hold, który złożył królowi węgierskiemu Ludwikowi miejsce rajcowie. Musiał też być miasteczkiem wcale bogatym skoro przed 450 laty mieszczanie dawali szosu (podatku od domów) 32 złote polskie, a płaćło go aż 21 szewców, 7 rzeźników, 14 piekarzy, 7 krawców, 4 piwowarów, 10 szynkarzy i 4 rybaków. Prawdziwy rozkwit miasta przypadł jednak na okres Reformacji. Stawiszanie zademonstrowali wówczas znaczną śmiałość poglądów obyczajowych i religijnych. Można sobie wyobrazić oburzenie ówczesnego kronikarza, który tak opisywał sytuację panującą w tym mieście:

„Znajduje się tu (tzn. w Stawiszynie) wiele bardzo czarownic, z których trzy zostały spalane na stosie (...), nierządnic, szulerów — moc nieskończona, a nikt im nie staje na przeszkodzie, a nawet urząd miejski utrzymuje z nimi styczność i popiera ich”.

Dzisiejszy urząd miejski

zajmuje niewielki domek w rynku. Podobny do innych, jednopiętrowy, nie wyróżnia-

jący się niczym nadzwyczajnym. Zagadnięta o owe „nieczyste” konszachty władz miejskich sekretarz Prezydium MRN — Maria Radajak patrzy na mnie ze zdziwieniem:

— Żartuje pan, gdzież u nas szukać czarownic? Ludzie mieszkają spokojni. Panuje ład i porządek.

Skwarne sierpniowe popołudnie. Rozmowa się nie klei. Wyruszamy więc aby obejrzeć miasto. Sporo zieleni, zadbane ulice, kolorowe elewacje. Czas zatarł różnice w wyglądzie poszczególnych kamienic, zniknęły ich ozdobne szczegóły.

— Buduje się dużo — mówi I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, Czesław Matyjak. — We wrześniu młodzież otrzyma nową szkołę. Co dopiero otwarto ośrodek zdrowia. A niebawem powstanie otwarty specjalna szkoła zawodu z internatem dla dzieci upośledzonych, których mamy na terenie powiatu kaliskiego około 230.

100 WIELKO
POLSKA
KRAINA
MIAST

Przyszły rok przyniesie budowę szwalni, która zatrudni 260 osób głównie kobiet. Od 1 września ruszy zasadnicza szkoła zawodowa, gdzie 80 uczniów nabejdzie specjalności krawiectwa. Kończy się też aptekę, kilka rodzin dostanie klucze do nowych mieszkań. Chcieliśmy zapobiegać — dodaje Maria Radajak — odpływowi ze Stawiszyna młodych fachowców. (Nie stety, nasze zakłady nie są w stanie dać im kwot uzupełniających wkłady do spółdzielni mieszkaniowych). Toteż jeszcze w roku bieżącym ruszy budowa Domu Nauczycielskiego.

Sporo to jak na dwutysięczne miasto. Lokalnych potrzeb jest jednak znacznie więcej, zwłaszcza jeśli chodzi o młodych stawiszanie. Co robić latem, podczas upałów, jeśli w promieniu kilku kilometrów od miasta nie ma zbiornika wody? Aby popływać trzeba jeździć aż na kaliskie baseny. Natomiast zimą odczuwa się dotkliwy brak rozrywki kulturalnej, szczupła biblioteka i klub TPP-R, nawiasem mówiąc starannie utrzymany, nie mogą przyjąć wszystkich chętnych.

Myślę, że wiele można by zdziałać wspólnym wysiłkiem. Zwłaszcza, że miastu nie brak utalentowanych lu-

dzi z dobrymi pomysłami. Pieńdz nie zawsze są przecież warunkiem robienia czegośkolwiek. Bywa, że wystarczy po prostu trochę ludzkiej inwencji, energii i wyobraźni. Społecznym czynem postawiono w Wielkopolsce już niejedną dom kultury. Czasem warto i u sąsiadów podpatrzyć...

A przecież nie brak w Stawiszynie ludzi rozmówianych w swoim mieście. Z zainteresowaniem śledzących każdy znaczący w jego życiu fakt. Opowiadano mi w formie ciekawostki jak to w 1903 roku w budowano w Stawiszynie społecznym sumptem rozległą sieć telefoniczną („Ze świecą było takiej szukać nawet i w Kaliszu”), którą wszakże I wojna światowa zniszczyła dokumentnie. Chwalono się dorobkiem rzemiosła, wspomniano tradycyjne jarmarki.

Stawiszynskie jarmarki

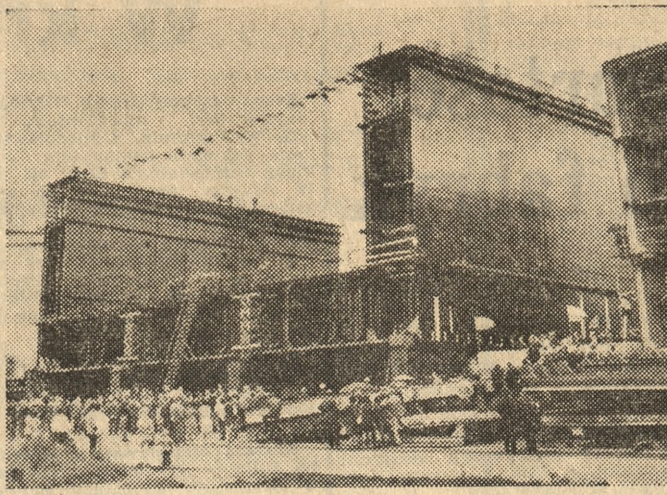
to prawie żywa historia miasta. Odbijają się z zadziwiającą regularnością od kilkudziesięciu już lat „w każdy po niedziela po 8-mym”. Próżno by dociekać jednak kto i kiedy ustalił ów termin. Po prostu każdy wie i pamięta.

— Takie jarmark to sądną dzień dla miasta — narzeka tym razem dyrektor szkoły, Czesław Matyjak. — Zjeżdża cały powiat kaliski i koniński. Setki wozów wypełnionych wszelkim dobytkiem i inwentarzem. Nie sposób przejechać się przez ulice, dzieci spóźniają się do szkoły na lekcje.

Ale i ten zwyczaj powoli zanika. Autentycznych handlarzy coraz mniej. Kto tu dzisiaj pamięta ową wysypianą trocinami karczmę (ze stajnią dla całych zaprzęgów), gdzie przed szynkwasmem ze sporym zestawem kieliszków, szklanic, kwaterek i rozmiarów (pu chary blaszane i drewniane) ubijali się grubsze interesy, nieraz przez kilka dni po jarmarku.

Cóż, bogate tradycją miasteczko żyje obecnie dniem dzisiejszym. Zabiega skwapliwie o nowe warsztaty pracy, troszczy się o szybszy rozwój budownictwa. Na pewno to, czego dokonano tutaj w ciągu ostatnich lat, nie zaspokaja jeszcze wszystkich aspiracji jego mieszkańców. Ale prawie każdy rok przynosi nowe dowody na to, że Stawiszyn się rozwija. Jego miejsce na mapie Wielkopolski wyznacza przyszłość.

JERZY WALASEK



Dok dla
60-tysięczników

Dzięki zobowiązaniom załogi Gdańskiej Stoczni Remontowej na 30 dni przed terminem — 19. bm. — spłynął na wodę pierwszy segment doku o nośności 25 tys. ton. W nowo budowanym doku będą remontowane masowce do 60 tys. DWT.

Na zdjęciu: segment doku na pochylni przed wodowaniem. CAF — Kosycarz — telefote

Sprawy codzienne nauczycieli

Bez schematów

Niesprawiedliwością byłoby twierdzenie, że niewiele zrobiono w oświacie w okresie poprzedzającym Kartę Praw i Obowiązków Nauczycieli. Zwiększyła się liczba ludzi z wyższym i średnim wykształceniem, wybudowano nowe szkoły, lecz zmiany dokonywały się zbyt wolno w stosunku do potrzeb. W planach oświatowych mnożono zadania dydaktyczne i wychowawcze, zwiększano odpowiedzialność i obowiązki nauczycieli, nie lub prawie nie oferując w zamian. Troska o codzienne ludzkie kłopoty, o mieszkania, warunki wypoczynku i leczenia, sprawa podwyżek uposażenia — stanowiły te maty tabu. Trzeba było nowego kierownictwa partii i rządu, by zaakceptować powtarzane od lat wnioski i postulaty nauczycieli, działaczy związkowych i oświatowych. Okazało się, że problem jak zdobyć mieszkanie i podnieść wysokość zarobków to są nie tylko prywatne sprawy nauczycieli. Takie stanowisko partii i rządu znalazło wyraz w opublikowanej Karcie Praw i Obowiązków Nauczycieli w nowym systemie plac, zapowiedzi stworzenia funduszu socjalnego i w wielu innych.

Nauczyciele wielkopolscy przyjęli te decyzje z aprobatą, uważając je za jeden z etapów porządkowania spraw oświaty, zgłosili też wnioski, które wy magają jeszcze rozpatrzenia.

Wiadomo, że na to, aby odrobić przeszło ćwierćwieczne zaległości potrzeba czasu. Niemniej okazało się, że wiele spraw można rozwiązać we

własnym zakresie nie czekając na ogórne zarządzenia.

W Kuratorium opracowano program mieszkaniowy do roku 1975, zwiększający trzykrotnie nakłady finansowe. Pobuduje się więc 957 mieszkań o 3012 izbach. W liczbach bezwzględnych jest to dużo, lecz w stosunku do potrzeb niewspółmiernie przecież mało. Aktualne potrzeby nauczycieli na wsi, w osiedlach i małych miasteczkach — sięgają 1800 mieszkań. Ciągłe są kłopoty z wynajmieniem mieszkań na wsi. Dziwić się należy, że nie które gromadzkie rady zupełnie nie interesują się ich kłopotami mieszkaniowymi. Trudności napotykają nauczyciele w uzyskaniu działek budowlanych z Państwowego Funduszu Ziemi, w zakupie materiałów budowlanych, a nawet w uzyskaniu długoterminowego kredytu bankowego.

Fundusz mieszkaniowy Zarządu Okręgu ZNP wzrósł w ostatnich 3 latach prawie o 100 proc., zwiększył się też fundusz pożyczek na budownictwo indywidualne. Nie zaspokoił to potrzeb. Toteż Związek Nauczycielstwa Polskiego czyni starania o zwiększenie środków na pożyczki. Nawiazał kontakt ze spółdzielnią budowy domków jednorodzinnych „Ła wica” w Poznaniu. Przeprowadzono szereg rozmów z Prezydium Rady Narodowej Poznania. Dyrekcja Poznańskiego Oddziału Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, by dać odpowiedź na pytania, jakimi drogami można uzyskać mieszkanie.

Podział środków na budownictwo, którymi dysponuje Kuratorium, jak zapowiedziała

kurator A. Tyczyńska, będzie uwzględniał potrzeby i możliwości przerobu w danej miejscowości. Ponadto każdego roku nastąpi weryfikacja planu budowy. Biorąc mieszkanie dla nauczycieli będą budowane przede wszystkim w sąsiedztwie szkół zbiorczych, nowoczesnych ośrodków, czyli tam gdzie szkolnictwo zgłasza zapotrzebowanie na wykwalifikowaną kadre. Nie od dziś wiadomo, że głównym powodem niechęci do osiedlania się nauczycieli w małych miejscowościach jest brak mieszkań. Ich wybudowanie pozwoli na skompletowanie grona nauczycieli specjalistów, bez których jest nie do pomyślenia nowoczesne nauczanie i bez których nie wyrównamy poziomu szkół.

Wiele sobie obiecują nauczyciele po funduszu socjalnym (ponad 40 mln zł dla naszego okręgu), gdyż przez ostatnie lata nagromadziło się sporo potrzeb. Choćby kwestia opieki lekarskiej czy wypoczynku dla nauczycieli i ich rodzin. Za dwa lata w Kiekrzu powstanie ośrodek rekreacyjny z przystanią żeglarską, polami namiotowymi, w przyszłym roku czynne będą 2 sezonowe domy wypoczynkowe w Międzychodzie i Wągrowcu. A dorocznie postanowiono organizować punkty czasowe w szkołach i internatach, bursach — zależnie od organizacyjnej pomysłowości działaczy oświatowych i związkowych, bo przydziały czasów szczególnie rodzinnych i leczniczych z FWP są bardziej niż skromne.

W pierwszym etapie podwyżek plac objętych zostało 27.245 nauczycieli. Średnio każdy nauczyciel otrzymał pensję wyższą o 676 zł — a to nie bagatelna suma w budżecie domowym. Na wszystkich niemało powiatowych zjazdach ZNP nauczyciele z uznaniem stwierdzali, że korzystnie rozwiązano kwestię przejścia na emeryturę po 1 maja 1972. Natomiast emerytury wcześniejsze są o wiele niższe. Obecnie nauczyciele pobierają emerytury według trzech różnych ustaw.

W dyskusjach pedagogów mówi się o konieczności otoczenia opieką byłych nauczycieli, o potrzebie wytworzenia przyjaznej atmosfery w szkole i właściwym kształtowaniu stosunków międzyludzkich by praca sprawiała satysfakcję. Jak nigdy dotąd, tych spraw pozostaje drobnych, wcale nie uważa się za marginesowe. Nareszcie znalazł się czas, by mówić o nich w kontekście wielkiej reformy szkolnictwa i co najważniejsze okazało się, że chęć życia dostatniego, wolnego od materialnych trosk nie koliduje z wielkim planem przebudowy oświaty.

B. G.

H. KAWKA
L. WOLANOWSKI

AB GŁOS WIELKOPOLSKI
Nr 199 (8861) 22 VIII 1972

Portret w czarnej ramce (4)

Praca dla frontu

Słazak, Antoni Daniel, wcielony do Wehrmachtu i wysłany na front wschodni, przechodzi przy pierwszej nadarzającej się okazji na stronę radziecką. Później przetruciono go do kraju, do oddziałów partyzanckich.

Oddziały partyzanckie nie tylko same zbierały informacje wywiadowcze o wojskach niemieckich. Otrzymywały je od innych organizacji. Informacje, które nadewały później w eter Antoni Daniel, czy inny radiotelegrafista — trzeba było dopiero zdołać. Opowiada o tym komentant podokręgu włodawskiego Batalionu Chłopskich — Edward Duda:

— Początkowo BCh nie zajmowały się wywiadem ani rozpoznaniem położenia wojsk niemieckich. Nie miały własnej siatki wywiadu i z tej przyczyny nie posiadały żadnej komórki organizacyjnej. zajmujące się tymi sprawami Komórki takiej nie było na żadnym szczeblu. Oczywiście istniało rozpoznawanie ruchów niemieckich, ale tylko doradnie na własny użytek. Rozpoznanie to służyło za samoobronę przed pacyfikacjami czy obławami itp. i miało ograniczony zasięg terenowy. Dopiero w kwietniu 1944 sprawa ta we włodawskim i chyba i w innych okolicach przybrała nieco inny obrót. W tym czasie nasi łącznicy donieśli, że w lasach włodawskich znajduje się jakiś nieznanany oddział, świetnie uzbrojony, który nosi polskie mundury i orzechki. Ponieważ

BCh na tym terenie były najmniejszą organizacją, zrozumiałe więc, że chcieliśmy wiedzieć, kim są ci ludzie i do czego dążą. Przez jednego z łączników nawiązaliśmy kontakt z dowódcą oddziału i uzgodniliśmy termin oraz miejsce spotkania. Spotkanie odbyło się w domu komendanta obwodu, Bolesława Pyski. Do wódca oddziału, który wiedział już kim jesteśmy, przedstawił się jako kapitan Baczyński, dowodzący pododdziałem zgrupowania partyzanckiego „Jeszcze Polska nie zginęła”. Baczyński oświadczył, że jego oddział jest regularnym oddziałem WP i że mają kontakt z Armią Polską za pośrednictwem Sztapu Partyzanckiego. Zapropomował nam konkretną współpracę: zbieranie przy pomocy ludzi z BCh informacji o garnizonach niemieckich, ich sile, postojach, ruchach wojsk, transportach na front itp. Współpraca ta nabrała jeszcze większego rozmachu w 1944 roku.

Jeżeli chodzi o lotniska, to za pośrednictwem chłopów pracujących przy budowie lotnisk, wśród których wielokrotnie byli również BCh-owcy, dowiedzieliśmy się, że samoloty lądowały w lotnisku w Wiesznie pod Radzyniem i w Białej. Dowiedzieliśmy się na podstawie materiałów budowlanych, do wieżonych przez chłopów ze stacji

na lotnisko, o rodzaju wykonywanych robót: czy buduje się hangary podziemne, czy zbiorniki, czy też bunkry.

Często stawiano się po prostu w krzakach i zapisywało — oczywiście w pamięci — ile samolotów przelatuje i odlatuje, w jakim kierunku, jakie typy: bojowe czy transportowe. Notowaliśmy także symbole znaków na samochodach niemieckich. Jednostki niemieckie miały swoje znaki, na przykład niedźwiadek czy lew. Pojawienie się w naszej okolicy większej liczby samochodów czy czołgów o nie spotykanych dotąd znakach, sugerowało, że Niemcy przetrucili, na przykład z Francji, jakąś jednostkę na front wschodni, lub też odwrotnie — przetrucali tę na zachód.

W lipcu 1944 połączyliśmy się z frontem, a potem ruszyliśmy pod Lublin do Świdnika. Otrzymałem awans na starszego sierżanta.

Przygotowania do nowego rzutu trwały do połowy września. Polegały one na zapoznaniu się z kodami, sposobami zakodowania, rozszyfrowania kodu, jak najszybszego nawiązania łączności. Potem skompletowano naszą grupę składającą się z trzech osób: porucznika Bernarda Szurki — dowódcy, porucznika Szewczyka — jego zastępcy, starszego sierżanta Antoniego Daniela — radiotelegrafisty.

Zadanie nasze polegało początkowo na wyładowaniu w okolicy Warszawy, aby zorientować się w sile i położeniu wojsk niemieckich.

A więc odlot. Lecieliśmy dłuższy czas w ciemności. Potem ciemno nieba zaczęło z wolna różowieć. Ledwie zarysowana kreska wyraźnie grubiała i zamieniała się w purpurę. Łuna była coraz potężniejsza... Jeszcze kilka minut i całe morze czerwone rozlało się pod nami. Warszawa walczyła i płonęła.

Maszyna raptownie skreśliła w prawo i pomknęła wzdłuż prawego brzegu Wisły. Na północ. I tu, o kilkadziesiąt kilometrów na północ, przelecieliśmy Wisłę. Nasz samolot nie był ostrzeliwany. Tuż przed skokiem Szurce nawałili spadochron. Pękł pokrowiec i bebeczy, czyli kopuła, zaczęły wychodzić na wierzch. Szurko za wołał „konduktora” i pokazuje mu ten cały gips. A on mówi: „Nu chto. Nic ci nie będzie... Przytrzymaj ręką...” No to dalej, skaczemy. Najpierw poszedł Szurko, potem ja, na końcu Szewczyk. Spadłem na pole.

Naszym sygnałem rozpoznawczym był głos puchacza. Huknąłem więc kilkakrotnie... Jest... Puchaczem był Szewczyk, a gdzie Szurko? Okazało

Analiza wartości wkracza do fabryk

Systematycznie rosnąca technicznie i ekonomicznie złożoność procesów produkcyjnych, szybki rozwój myśli technicznej oraz nowe kierunki działania w zakresie zarządzania i planowania wymagają stosowania nowoczesnych technik do usprawniania produkcji i osiągania wyższej efektywności ekonomicznej. Osiągnięcie tego jest możliwe tylko przez stosowanie nowoczesnych konstrukcji, przodujących technologii i metod organizacji produkcji opartych o zdobycze naukowe organizacji pracy.

Jedną z takich metod, spełniającą istotną rolę w realizacji tych trudnych zadań, powinna stać się metoda zwana analizą wartości, nowa metoda szukania obniżki kosztów własnych produkcji.

Metoda ta jest szeroko stosowana w innych krajach, szczególnie na zachodzie Europy i w Stanach Zjednoczonych i przynosi duże efekty ekonomiczne.

W odróżnieniu od powszechnie stosowanych sposobów obniżania kosztów, analiza wartości zakłada kompleksowe badanie współdziałania konstrukcji, technologii, zaopatrzenia, organizacji, rachunku kosztów, zbytu i innych czynników pod kątem znalezienia nowych rozwiązań, powodujących obniżenie kosztów przy równoczesnym zachowaniu lub podwyższeniu funkcjonalności wyrobu.

Analiza jest przeprowadzana przez grupę specjalistów z różnych dziedzin następującymi etapami: sprecyzowanie zadania, zebranie informacji, krytyczna analiza i ocena, wybór optymalnego rozwiązania, opracowanie rozwiązania — ewentualne badania i realizacja.

Obecnie coraz więcej zakładów przemysłowych w naszym kraju podejmuje wysiłki, aby tę nową metodę wprowadzić na swoje produkcyjne podwórko. Są to oczywiście pierwsze kroki, niemniej odnotowano już wiele interesujących poczynąń w tym zakresie.

Np. metodą analizy wartości zainteresowała się Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego we Wrocławiu. Spośród pracowników kombinatu utworzono zespół składający się z siedmiu osób z różnych pionów. Pracownicy ci przeszli odpowiednie przeszkolenie w Ośrodku Doskonalenia Kadr w Mielcu i przystąpili do pracy.

Pierwszym wyrobem, który trafił na ich warsztat, jest pewien typ rozdzielacza hydraulicznego. Zespół poza zebra-

niem informacji statystycznych o normatywnym i faktycznym poziomie kosztów oraz danych techniczno-technologicznych, przeprowadził rozmowy z pracownikami uczestniczącymi bezpośrednio w produkcji tego wyrobu i ustalił wiele ciekawych danych, które będą przedmiotem dalszej pracy zespołu.

W Fabryce Lokomotyw w Chrzanowie dla wprowadzenia metody analizy wartości powołano dwa zespoły. W ich skład wchodzi: konstruktor, technolog, ekonomista, organizator i pracownik działu postępu technicznego. Na czele jednego zespołu stoi konstruktor, drugiego — technolog.

Każdy z członków zespołu — można nazwać go „analitykiem wartości” — to człowiek, który zakłada, że wszystko jest zbyt drogie, do wszystkiego jest krytycznie nastawiony, a praca w zespole pozwala mu na kompleksowe badania współdziałania konstrukcji, technologii, produkcji, organizacji, rachunków kosztów i innych czynników.

Znana to praktyka, że nowatorzy działający indywidualnie często napotykać wiele trudności w realizacji swoich wniosków, zwłaszcza wtedy, gdy ich projekty powodują zmiany naruszające istniejące nawyki i zwyczaje w dziedzinie stosowanej technologii organizacji czy konstrukcji wyrobu.

Pokonywanie tych oporów przez grupę działającą w zespole analizy wartości jest o wiele bardziej skuteczne z uwagi na większą możliwość jasnego i szczegółowego opracowania projektów zmian, przeprowadzenia prób i badań oraz konsultacji z zainteresowanymi współpracownikami oraz instytucjami naukowobadawczymi.

Obydwa zespoły z Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie posiadają już sprecyzowane i zatwierdzone tematy badań i obecnie pracują nad ich realizacją.

Analiza wartości znajduje się w centrum uwagi takich przedsiębiorstw, jak FSO, Fabryka Ciągników w Ursusie, Fabryka Kabli w Ożarowie i wielu innych. Kariera ta jest zrozumiała: wystarczy stwierdzić, że dobrze przeprowadzona analiza wartości pozwala uzyskać 20—30 proc. obniżki kosztów z jednoczesnym polepszeniem jakości wyrobu. Nakłady na przeprowadzenie analizy wartości zwracają się najszybciej, a ich stosunek do efektów wynosi co najmniej 1:10.

TOMASZ MIECIK

W kraju i na świecie

Sezon jesienny rugby 1972/73 inaugurowali reprezentanci I ligi. W Poznaniu, miejscowa Polonia pokonała beniaminka ekstraklasy Budowlanych Łódź 6:3 (6:0). W drugim meczu, w Gdańsku zmierzyły się zespoły mistrza i wicemistrza Polski. AZS W-wa pokonał Lechia Gdańsk 16:7.

II ligowy zespół siatkarów węgierskiego „Fokertu”, rozegrał dwa spotkania z Energetykiem Poznań. Oba mecze wygrały zawodniczki Poznań 3:1 i 3:2.

Podczas ogólnopolskich regat żeglarskich im. Leonida Teligi w Myśliborzu, w klasie „Ok Dinghy” Kubiak z poznańskiego WZS zajął pierwsze miejsce.

Ryszard Mankiewicz z Motoklubu Unia — Poznań, uczestniczył w ulicznych wyścigach motocyklowych koło Hawirzowa (CSRS). Kmpreza zgromadziła 96 kierowców z 12 krajów. Mankiewicz zajął w klasie 50 ccm trzecie miejsce na „Kreidlerze” w czasie 16.06,8. Zwyciężył na identycznym motorze Hummel (Austria) — 15.20,2.

Na podstawie uzyskanych wyników w międzynarodowych zawodach łuczniczych w Warszawie, PZŁucz. ustalił skład reprezentacji olimpijskiej: Maria Ma-

czyńska, Irena Szydłowska i J. Wilejtoła a więc trójka złotych medalistów ostatnich mistrzostw świata w konkurencji drużynowej. Z mężczyzn wywiedzie do Monachium tylko Tomasz Leżencki. Z poznańskich reprezentantów na tej imprezie wyróżnili się Jolanta Łabuda z Warty i Tadeusz Malicki z Surmy.

W węgierskiej miejscowości Eger odbyły się międzynarodowe zawody bokserskie juniorów, w których obok gospodarzy wystąpili również Polacy i Rumuni. Zespołowo wygrali nasi reprezentanci przed „Honvedem” — Węgry i Rumuniam.

Polscy katingowcy zajęli pierwsze miejsce w rozegranej na Węgrzech IV eliminacji rozgrywek o Puchar Krajów Socjalistycznych. Nasi reprezentanci uzyskali 1308 pkt. wyprzedzając CSRS — 1237, Węgry — 1110, NRD — 755 i ZSRR — 338 pkt.

Drużynowe bokserskie mistrzostwo Wojska Polskiego w kategorii juniorów, ponownie zdobyła drużyna stołecznej Legii przed Zawiszą Bydgoszcz, Lublinianką, Sokolem Pila i Odra Brzeg.

W Płocku zakończyły się rozgrywki IV międzynarodowego turnieju piłki ręcznej juniorów o „Puchar Przyjaźni”. Pierwsze

miejsce zajęli zawodnicy ZSRR przed Bułgarią, Polską I, Węgrami, Polską II, CSRS, Rumunią i NRD.

Z zaplanowanych czterech spotkań o mistrzostwo I ligi żużlowej, odbyły się tylko dwa: Stal Gorzów — Zgrzeblarki Zielona Góra 43:33 i Kolejarz Opole — Śląsk Świętochłowice 39:39.

W ostatnim meczu eliminacyjnym tradycyjnego turnieju hokeja na lodzie o nagrodę redakcji „Sowieckiego Sportu”, reprezentacja Polski przegrała w Rydze z miejscowym Dynamem 3:4.

W Travemuende (NRD) rozegrane zostały żeglarskie mistrzostwa świata juniorów w klasie „420”. Zawody odbyły się w dwóch grupach wiekowych: 16—19 lat i do lat 16. W klasie starszych Jerzy Rasiński zajął piąte miejsce (wygrał N. Jansson Finlandia), również na piątym miejscu znalazł się w klasie młodszych nasz reprezentant Krzysztof Zawalski. Triumfował w tej grupie E. Frie-laender (Izrael).

W amerykańskiej miejscowości Tahlequah, odbyły się spadochronowe mistrzostwa świata. Były to skoki grupowe z wysokości 1000 m na celność lądowania. W konkurencji mężczyzn wygrała niespodziewanie Szwajcaria przed ZSRR, CSRS, W. Brytanią, Polską, USA, Węgrami, NRF, Afryką Półd. i NRD.

W naszym obiektywie



Członkowie kadry olimpijskiej dominowali w całym VI Międzynarodowym Wyścigu Szlakiem Walki i Męczeństwa Ludu Poznańskiego. Na zdjęciu: trójka zwycięzców III etapu — Szurkowski (II miejsce), Lis (I), Szozda (III miejsce).

Ostatni tydzień

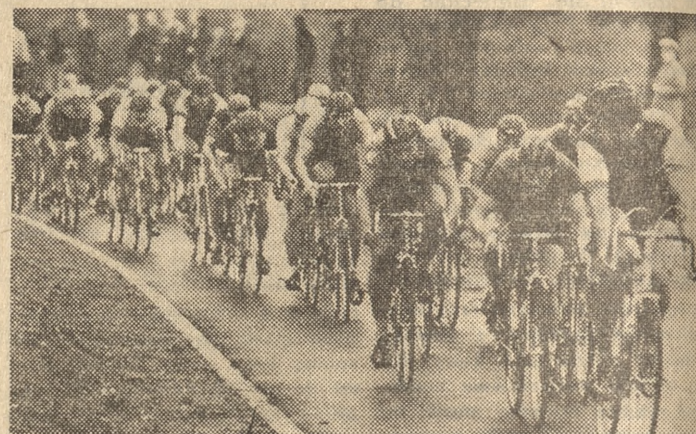
26 sierpnia 1972 roku o godz. 15 na 80-tysięcznym stadionie w Monachium, otwarte zostaną XX Igrzyska Olimpijskie. Przygotowania trwające ponad cztery lata zostały zakończone. Gospodarze Igrzysk, mimo że zapowiadali iż dwudzieste igrzyska będą skromne, wydali na ich przygotowanie prawie 2 miliardy marek. Poważną część tej kwoty pochłonięła budowa wioski olimpijskiej, urządzeń sportowych, nowych ciągów komunikacyjnych w tym linii metra, a zatem inwestycji, które po Olimpiadzie służyć będą mieszkańcom Monachium, niemniej był to poważny wyśitek finansowy. Nie dziwnego, że w NRF odzywały się wiele głosów stwierdzających, że należało by raczej zmodernizować i rozbudować sieć placówek służby zdrowia i szkolnictwa, a nie organizować Olimpiadę.

Swoje przygotowania zakończyli również sportowcy. W wiosce olimpijskiej przebywa już kilka tysięcy sportowców a będzie ich ponad 10 tysięcy plus liczna grupa trenerów i działaczy. Każdego dnia przybywają następne grupy i ostatni tydzień dzielący ich od startu, poświęcą na treningi oraz zapoznanie się z urządzeniami olimpijskimi, na których toczyć się będzie walka o medale. Wiele miesięcy przygotowywali się sportowcy do startu w XX Igrzyskach Olimpijskich. Do pomocy zaprzęgnięto wszystkie zdobycze techniki i medycyny jakimi dysponuje ludzkość, by zawodnicy mogli osiągnąć szczyt formy. Ale nie wszyscy zdobędą medale. W ostatecznej rozgrywce decydować będzie nie tylko aktualna forma, lecz również psychika zawodnika, wola walki, umiejętność koncentracji. W sumie — sam człowiek. Wejdzie on na olimpijską arenę sam, bez trenerów, pomocników, masażystów itp. Stanie w towarzystwie swoich konkurentów przed kilkudziesięciotysięcznym tłumem i milionami zgromadzonych przy odbiornikach telewizyjnych. I wtedy właśnie wyjdą na jaw najwyższe wartości moralne, upór w dążeniu do celu, którym jest medal olimpijski.

Ten tydzień to nie tylko ostatnie treningi olimpijczyków, ale też okres, w którym mają zapisać bardzo ważne decyzje dla przyszłości światowego ruchu olimpijskiego. Cały świat sportowy czeka na wybór nowego przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, wiążąc z tym nadzieje na zażegnanie konfliktu jaki powstał tuż przed otwarciem kolejnych Igrzysk a mianowicie zapowiedzią bojkotu Olimpiady przez państwa afrykańskie w związku z dopuszczeniem do startu reprezentantów rasistowskiej Rodezji. Przedstawiciele MKOl i gospodarzy, którym zależy, aby ich Olimpiada była najliczniej obsadzona, prowadzą zakulisowe rozmowy i pertraktacje w tej sprawie, ale wynik tych negocjacji to wielka niewiadoma. Jeżeli państwa afrykańskie odmówią startu w Monachium, trzeba się liczyć z udziałem około 100 reprezentacji a nie prawie 130 jak początkowo przewidywano na podstawie liczby zgłoszeń.

Ostatni tydzień nie będzie więc łatwy zarówno dla zawodników, trenerów i działaczy. Rozstrzygnie się wiele spraw i problemów, które będą miały poważny wpływ na ostateczny wynik rywalizacji o piękne trofeum — medal olimpijski.

MACIEJ STABROWSKI



Niedzielne kryterium uliczne — IV etap VI Międzynarodowego Wyścigu Szlakiem Walki i Męczeństwa Ludu Poznańskiego, po twierdził wysoką formę olimpijczyków. Na zdjęciu: grupa kolarzy, a wśród nich zdobywca pucharu Poznańskiego Oddziału Klubu Dziennikarzy Sportowych dla najlepszego zawodnika Wielkopolski Janusz Kowalski z LZS Wielkopolska.



Na rozegranych w Poznaniu zawodach lekkoatletycznych juniorów będących eliminacjami Pucharu GKFFIT, bieg na 800 m wygrał Cepel w czasie 1.55,8.

Fot. (3) — K. Przychodźki

Na piłkarskich boiskach

II LIGA

Arka — Lechia	1:0
GKS — Widzew	0:0
Mikulczyce — Górnik	1:0
Niwka — Urania	3:0
Stal — Wistoka	0:0
Star — Hutnik	1:1
Szombierki — Zawisza	0:0
Śląsk — Piast	4:0
1. Śląsk	2 3 5-1
2. Szombierki	2 3 2-0
3. Widzew	2 3 3-2
4. Mikulczyce	2 3 2-1
5. Zawisza	2 3 1-0
6. Niwka	2 2 3-1
7. Górnik	2 2 3-2
8. Arka	2 2 3-3
9. Star	2 2 1-1
10. GKS	2 2 1-1
11. Wistoka	2 2 1-1
12. Lechia	2 1 0-1
13. Stal Rz.	2 1 1-3
14. Hutnik	2 1 1-3
15. Urania	2 1 1-4
16. Piast	2 1 1-5

KLASA MIĘDZYWOJEWÓDZKA

Stoczniołowiec — Bałtyk Gd.	2:0
Flota — Arkonia	1:1
Bałtyk Kosz.	1:0
Polonia — Olimpia E.	3:0
Stal — Olimpia P.	0:2
Warta — Zagłębie	2:2
Gwardia — Calisia	3:0
Gopłania — Czarni przełożony	
1. Olimpia Poznań	3 6 6-0
2. Stoczniołowiec Gdańsk	3 6 7-2
3. Warta	3 5 5-3
4. Zagłębie Konin	3 5 4-2
5. Wistka Tczew	3 4 3-2
6. Olimpia Elbląg	3 4 3-3
7. Arkonia Szczecin	3 3 6-2
8. Flota Gdynia	3 3 2-2
9. Gwardia Koszalin	3 2 4-3
10. Bałtyk Koszalin	3 2 1-2
11. Polonia Poznań	3 2 3-4
12. Stal Szczecin	3 2 1-3
13. Bałtyk Gdynia	3 2 1-7
14. Czarni Szczecin	2 0 2-5
15. Gopłania Inowroc.	2 0 1-4
16. Calisia	3 0 0-5

Ostrowia — Dyskobolia	2:0
Grunwald — Tur	2:1
KS Kepno — Sparta	0:2
Błękitni — Warta	2:1
Kania — Lech II	0:1
Włókniarz — Vitovia	1:0
Polonia N. T. — Polonia L.	4:1
Przemysław — MKKS Rawicz	0:0
1. Polonia N. Tomyśl	3 6 9-3
2. Lech II	3 6 7-1
3. Włókniarz Kalisz	3 4 3-1
4. Sparta Szamotuły	3 4 2-0
5. Tur Turek	3 4 4-3
6. Grunwald	3 4 2-1
7. Błękitni Wronki	3 4 6-8
8. Ostrowia	3 3 3-2
9. Vitovia	3 3 2-1
10. Polonia Leszno	3 2 7-7
11. Warta II	3 2 4-5
12. MKKS Rawicz	3 2 4-5
13. Przemysław	3 2 2-4
14. Dyskobolia Grodzisk	3 1 3-5
15. Kania Gostyń	3 1 2-7
16. MKKS Kepno	3 0 1-7

TELEWIZJA

Historia maratonu

490 lat p.n.e. goniec wysłany z wieścią o zwycięstwie wojsk ateńskich pod wodzą Miltiadesa nad Persami, przebiegł z Maratonu do Aten i nadsławił. Do tego biegu nawiązano w 1896 roku na pierwszych Igrzyskach Olimpijskich w Grecji. Rozgrywane na trasie liczącej 42 kilometr 195 metrów, konkurencja biegowa, zwana od tej pory biegiem maratońskim.

Temu właśnie biegowi i jego bohaterom, poświęcił swój film Tadeusz Makarewicz, który nie tylko obierze w niedzielny wieczór. Realizator zebrał sporo fotograficznych i filmowych dokumentów ze wszystkich dotychczas rozegranych olimpiad nowożytnych. Dzięki temu telewizyjnie mogli zanożać się z sylwetkami zwycięzców i pokonanych w tej najtrudniejszej konkurencji lekkoatletycznej każdej Olimpiady. Walka ludzi nie tylko z czasem i przestrzenią, lecz przede wszystkim z własną słabością, musi przełmować i wzruszać każdego, nawet tego, kto nie interesuje się sportem.

„Maratofecywy” — to tytuł filmu. Scenariusz i komentarz przygotował m. in. znany sprawozdawca radiowy Bolesław Tomaszewski. Czytając komentarz, B. Tomaszewski już od pierwszych sekwencji filmu wprowadził widzów w odpowiedni nastrój. A że film preferuje najwyższe wartości ludzkie, uczy szanować ludzi w silek w walce o medale olimpijskie — gośćmi były obywateli. Bo nie tylko informacja, lecz także uczyli. (s)

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY SZCZĘŚLIWE

Podniosła się ze wzrokiem utkwionym w Heńka:

— Zatańczymy?

Albin był szybszy. Pierwszy pochylił się przed nią. Przy dobrej woli można to było uznać za ukłon. Podała mu rękę. Za ich przykładem Mały objął Wiciśłaka, Bartek Józka.

— Nie! — bronił się Józek. — Nie...

Zaczęli się kręcić w takt muzyki. Książę dyrygował pogrzebaczem. Tylko Heniek stał niemy i pochmurny.

— Panie wybierają panów! — Mały klasnął w dłoń i naśladując kołyszący się chód kobiety, dygnął przed Heńkiem. Chłopcy pokładali się ze śmiechem.

— Zjeżdżaj!

Marta wymieniła Albina na Józka. Był jej wdzięczny, że nie na Księcia. Pochylił się nad radioodbiornikiem, a Mały podskoczył w tych samych śmiesznych podrygach do Księcia. Coś mu szepnął do ucha. Książę pokłonił głową, zostawił pogrzebacza i objął Małego.

— Wiwat młoda para! — wrzasnął Bartek i odbił Martę zacierwienionemu po uszy Józkowi.

— No, więc jak? Bawimy się w chowanego! — Mały usiłował przekrzyknąć muzykę i tupot drewniaków. — Ona się chowa, a my szukamy. Co kto znajdzie, to jego!

Lubił sposób, w jaki przymykając oczy, potrzasała przeczącą głową. To było jej — nie.

— Ja się tak nie bawię.

Bartek od razu przypiął się do jej ucha ukrytego pod włosami, a potem każdy po kolei coś jej szeptał w tańcu i tłumaczył.

Śmiała się cicho, a gdy Albin tańczący z nią po raz drugi, zaczął się zbyt mocno do niej przyciskać, wyrwała się mu i wpadła Heńkowi w ramiona.

— Już mi się wszystko poplątało i teraz w ogóle nie wiem, gdzie się schować. A ty, gdzie każesz mi się ukryć?

— Ja? — poczuł dławienie w gardle i jej ciepły policzek przy swoim policzku. Trzymał jej rękę, dotykał przez sweter jej smukłych pleców, wyczuwał dotyk jej piersi. Pierwsza dziewczyna w jego ramionach, roześmiane nieco skośne oczy, tak blisko jego oczu. Już drugi raz nadeptnął jej na stopę.

— No, przecież nie tak — odpychała go od siebie i znów pozwalała się obejmować. — Dwa kroki naprzód, jeden do tyłu, o, tak, tak, lepiej — śmiała się.

Nadchodził Książę z podniesioną dłońią.

— Schowam się na strychu — zdążyła mu szepnąć i poszła w ramiona Księcia.

— Panowie, zaczynamy! — zaklaskał Mały. Albin wyłączył radio.

— Co jest?! Muzyka! — zawołał Bartek, lecz Marta już była przy drzwiach.

Dali jej dziesięć minut czasu na schowanie się. Albin od razu zdołał drewniak, żeby nie było słychać jego kroków. Książę zapalił papierosa, lecz gdy tylko stracił się z oczu, zaczął się biegać po schodach, oborze, stajni, piwnicy; zagładanie pod łóżka, do szafy, łazienki.

— Tu miała być! — wołał Mały. — A może tu jest?

Heniek obserwował Księcia, czując, że i on nie spuszcza z niego oka. Pogwizdując wbiegł na piętro. Na parterze został Książę z papierosem w kąciku ust. Wiciśłak szukał jej w gościńnym. Dwie minuty powinny mu wystarczyć.

Strzelił niby to niechętno drzwiami i cicho otworzył okno. Lodowaty wiatr dmuchnął mu prosto w oczy. Siadł na parapecie i określił się na nim o sto osiemdziesiąt stopni. Dach był pokryty śniegiem, rytna oblodzona i niezbyt pewna, mimo to postawił na niej nogę. Udało mu się nawet od zewnątrz przycisnąć okno. Dwa razy zjeżdżał na brzuchu, na dół, zrzucając na ogród lawinę śniegu. Na szczęście tam jej chyba nikt nie szukał. Wreszcie udało się. Chwycił się wystającego dzwusu i wciągnął się na szczyt dachu. Siadł na nim okracając jak na koniu. Tu już bardziej musiał uważać, aby nie dostrzeżono go od podwórza.

(cdn)

TEATRY

W POZNANIU

OPERETKA — g. 19 „Kraina uśmiechu”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIĘZNO Lech: „Przemiana”; Polonia: „Na samym dnie”.

GRODZISK: „Słoneczniki”.

KOŚCIAN: „Siedzący po prawicy”.

LESZNO: „Kto śpiewa nie grzeszy”.

NOWY TOMYŚL: „Jego wysokość towarzyszył książę”.

OBORNKI: „Lucia”.

SREM Słońce: „Czarownica z bagien”; Klubowe: „Złota wdówka”.

ŚRODA: „Wkrótce nadejdzie wiosna”.

SZAMOTUŁY: „Ambasadorowie nie mordują” i „Jeże rodzą się bez kółców”.

WAGROWIEC: „Czerwony namiot”.

WRONKI: „Mayerling”.

WRZEŚNIA: „Młodzi zakochani”.

RADIO

WTOREK — PROGRAM I: Fala 1322 m: 8.11 Muzyka rozrywkowa: 8.30 Konc. życzeń: 8.45 Z tej i z tamtej strony lady: 9 Wakacje z muzyką: 9.40 Dla przedszkolki i dziecińców: 10.05 „Niedziela Barabasa” opow. L. Płazewskiego: 10.25 Kompozytor tygodnia — G. Enescu: 10.50 „Dwu miesieczny ostry dyżur”: 11 Waka cje z muzyką: 12.25 Z krakowskiej fonoteki muzycznej: 13 Gwiazdy włoskiej piosenki: 13.25 F. A. Bonporti — opr. Barblan, Concerto grosso F-dur op. 11 Nr 5: 13.40 Wie cę, lepiej, taniej: 14 Aud. o twór czości S. Otwinowskiego: 15.05 Ra dioferie na szlaki letniej przygody: 16.05 Opinie ludzi przygody: 16.15 Polscy kandydaci do VI Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowe go im. H. Wieniawskiego: 16.30 Popo ludnie z młodością: 18.50 Muzyka i aktualności: 21.20 Teatr PR — Stu dio Klasyczne „Sprytna wdówka” słuch. w. Kom. H. C. Goldoni: 22.15 Sylwetka kompozytora — K. Serocki: 23.10 Przegląd i poglądy: 23.20 Ciekawostki — Polskich Na grań: 23.45 Kwadrans radzieckich piosenek: 0.10 Program nocny z Zielonej Góry.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz: 8.05 Muzyka: 8.35 „Świat i my” mag. aktualności go spodarczych: 8.55 Mel. ludowe: 9.35 Z życia ZSRR: 9.55 Goście pol skich estrad: 10.25 „Parnasik”: 10.55 Utwory Czajkowskiego i Gła zunowa: 12.25 Muzyka lud. NRD: 12.40 Muzyczne ZOO: 13 Czas do brzych gospodarzy: 13.15 Słuchacze pisza — my odpowiadamy: 13.25 Wirtuozi muzyki rozrywkowej: 13.40 „Powietrze pełne śmiechu” fragm. książki B. Arety: 14.05 Studio Weza sowe: 15 Mistrzowie rozrywk. ba tuty: 15.30 Arie i duety operowe: 17.15 Komentarz W. Goszczyńskiego pt. „Wczasowy wandalizm”: 17.25 Muzyka po pracy: 17.55 Ra dioexpress: 18.05 Poznański Chór Chłopięcy p/d J. Kurczewskiego: 18.20 Widnokrąg: 19.15 „Nauka tro piasa zbrodni”: 19.30 Mag. lit. i muzyczny: „Czy pani cierpi na bez senność”: 21.16 Z nagrań płyt: 21.33 Rep. lit. J. Titkow „Niedzie la od Warszawy”: 21.53 „Przeboje bez słów: 22.33 „Z wokandy” aud. J. Butejki: 22.48 Mel. letniego wieczoru: 23.05 Z muzyki dawnej i nowej.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m: 8.05 Muzyka nocna UKF: 8.35 Mój magnetofon: 9 „Ulica nad brzezną” — odc. 11 pow. J. Steinbecka: 9.10 K. Szymanowski — „Mitv”: 9.30 Nasz rok 72: 9.45 W pariskich dyskotekach: 10 Al de Lory gra przeboje G. Campbell: 10.15 Dave Brubeck i inni: 10.35 Wszystko dla pań: 11.45 „Podróże z moją ciotką” — odc. 3 pow. G. Greene’a: 12.25 Za kierownicą: 13 Na krakowskiej antenie: 15.10 Al bum muzyki uniwersalnej: 15.30 Czym jest architektura: 15.45 Z ta bulatory organowej: 16 Flamen co głosy i instrum.: 16.20 W kre gu jazzu: 16.45 Nasz rok 72: 17.05 „Ulica nadbrzeżna” — 12 odc. pow.: 17.15 Mój magnetofon: 17.40 Słownik sztuk pięknych: 18.10 Jak wam się podoba: 18.30 Polityka dla wszystkich: 18.45 Mag. Rave l — „La Valse”: 19.05 Walce fa zowe: 19.20 Etykieta: 19.50 Muzyka z Znamion: 20.40 NRR-owskie ne grantynodów: 20.50 Przeboje z no regracji: 20.50 Pieśń C. Aza nych: 21.30 Spiewa C. Azan vour: 21.40 Na poboczu wielkiej ro lityki: 21.50 Haendel „Muzyka na wodzie”: 22.08 The Rolling Stones: 22.15 Powieść w wyd. dźwięk. „Złota strzała”: J. Conrada: 22.45 Piosenki Skaldów: 23 Lud. piosenka rumuń ska: 23.05 Muzyka noca: 23.50 Spie wała Eda i Betanija.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

WTOREK — PROGRAM I: 10-11.10 — „Kobieta w białej” film ser yjowy prod. franc. (odcinek VI — ostatni): 16.45 — Dziennik: 16.55 —

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AR 22 VIII 1972 Nr 199 (8861)

Zatorzański sondaż — przykładem

Czy nie można bez sądu?

Głupie sprawy. Ktoś wy miął na klatkę schodo wą śmieci — z własnego mieszkania, ktoś inny na tych schodach wyrzucił dywan. In nym razem jedna lokatorka nie oddała na czas drugiej klucza od pralni. Ale są i istotniejsze problemy. Właściciel mieszka nia bije się — dosłownie — z lokatorem, sprawa kierowana do MO ciągnie się miesiącami — bez skutku. Ano właśnie.

A w Lesznie, w dzielnicy Zatorze matka z własną córką prowadziła także prawdziwą niemal wojnę o mieszkanie. Tyle, że tą sprawą zaintereso wała się Społeczna Komisja Pojednawcza. I — pojednała skłócone strony.

Jest w Lesznie takich komi sji (w skrócie — SKP) — sześć. Po jednej — w każdej dzielnicy miasta. Do najlepie jących ich pracę radca prawny Kolegium do spraw Wykroczeń — Edward Krzewiński — dwie. — Przede wszystkim te na Zatorzu, a poza tym jeszcze druga — Śródmieście-zachód. Pozostałe — cóż? Zajmują się

głównie sprawami porządkowy mi, „pyskówkami” lokatorski mi. A szkoda... W pierwszym półroczu br. leszczyńskie SKP rozpatrzyły 10 spraw — 8 z nich zgłosili sami lokatorzy, jedną — ZBoWiD, i jedną — Prezydium MRN. Siedem z nich udało się komisjom załat wić bez rozpraw sądowych. Ta kich było właśnie najwięcej na Zatorzu. — A dlaczego tyl ko tam?

— Dlaczego? — pytam więc o to przewodniczącego Społecznej Komisji Pojednawczej na Zatorzu, z-cę DK FJN, z-cę terenowej grupy działania par tyjnego i jeszcze ławnika — Czesława Cichego.

— To chyba musi być tak — odpowiada mi — żeby różne takie „kłótlive” ludzkie spra wy rozpatrywali ludzie znający środowisko. Ja się na Zatorzu urodziłem, każdego znam „od szczeniaka”. A jak to się za częło, że się w tę robotę dałem wciągnąć? Ano — po kumoter sku. Senior naszych komisji — Stanisław Kortylewski (ileż on już pojednawczych rozmów z ludźmi przeprowadził?) zacią gnął mnie — tytułem próby — na jedno takie posiedzenie SKP. Potem poszedłem na dru gie. Widzę — jest przewodni czący DK FJN — Zygmunt Ha

łas, jest przewodnicząca ZD LK — Leokadia Zielińska, któ ra już od dawna mieszka o 3 km od Zatorza, ale nie gdzie indziej tylko tu chce pracować. No więc na trzecie zebranie poszedłem już bez namawia nia. I... polecało. Udało nam się załatwić na Zatorzu wiele spraw. Przede wszystkim dzia łamy tu zgodnie i wspólnie. Myślę właśnie o DK FJN, Li dze Kobiet no i mojej grupie partyjnej. Nie tylko wiemy wszyscy, jak oceniać sądowe z pozoru — sprawy, ale również staramy się wytłumaczyć, że

korzystniej będzie przecież za łatwić rzecz polubownie. I jesz cze jedno. Każde wydane przez nas orzeczenie jest potem spra wdane. Proszę mi wierzyć: o bie skłócone strony niemal zawsze je respektują.

To samo potwierdza w — kończącej ten leszczyński son daż — rozmowie radca Edward Krzewiński. Zarówno organa MO jak i prezydium rad naro dowych za mało wykorzystują okazję do załatwienia najprze ródniejszych spornych spraw przy pomocy SKP, choć moż liwości tych ostatnich są czę sto — większe.

Społeczne komisje pojednaw cze mogłyby na pewno odcią żyć sądy, gdyby tylko zaczęto na nie zwracać więcej — sto sownie do ich rangi — uwagi.

(wch)

Pierwsze zboże w magazynach

Na terenie powiatu ostrze szowskiego żniwa dobiegają końca. Rolnicy przygotowują już pola pod siewy, przystapi li również do omlotów zbóż. W poszczególnych Gminnych Spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej” magazyny zbożo we są należycie przygotowa ne, co usprawnia odbiór plo nów.

Z tegorocznych zbiorów rolni cy sprzedali już państwu 748 ton zboża. Przypominamy, że dostawy ziarna do magazy nów muszą się odbywać zgod nie z harmonogramem. (hp)

E. Jankowski przewodniczącym Prezydium MRN w Lesznie

Ostatnio na sesji Miejskiej Rady Narodowej w Lesznie do konano wyboru nowego kierow nictwa Prezydium. Dotychcza sowy przewodniczący Prezy dium — Kazimierz Paszek złożył rezygnację z zajmowanego sta nowiska z uwagi na przejście do pracy w szkolnictwie.

Na stanowisko przewodniczą cego Prezydium wybrano Ed munda Jankowskiego — dłu gotniego zastępcę przewodni czącego tegoż Prezydium, zasłu żonego działacza społeczno-po litycznego, a jego zastępcą wy brano Zygmunta Osiejewskie go — byłego pracownika MRN i aktywniejszego partyjnego.

I sekretarz Komitetu Powia towego PZPR w Lesznie Jan Płóciniczak oraz przedstawicie le Prezydium WRN i MRN w serdecznych słowach podzię wali dr. Kazimierzowi Pasz kowi za wieloletni i owocny wkład pracy w rozwój gospo darczy Leszna, życząc mu rów nocześnie osiągnięć w pracy pedagogicznej na nowym sta nowisku — dyrektora Leszczyńskiego Liceum Ekonomicz nego. (r)

Z powiatu leszczyńskiego

Pospieszli na pomoc tonącym

W ubiegłym tygodniu w go dzinach popołudniowych nad powiatem leszczyńskim prze szła gwałtowna burza połączo na z wyładowaniami atmosferycznymi i silną wichurą. Szcze gólne jej nasilenie zanotowano w Boszkowie nad Jeziorem Do minickim. Burza zaskoczyła wszystkie jednostki znajdujące się na wodzie. Wiele z tych, które nie zdążyły schronić się w przystaniach, wyrzuciło się. Sytuacja z minuty na minutę stawała się coraz groźniejsza, tym bardziej, że spieszące na ratunek motorówki MO, WOPR PTTK zalewane były przez fale. Jeśli sytuację opano wano i nie doszło do tragedii, to dzięki ofiarnej pomocy zorganizowanej przez pracowni ków Ośrodka Turystycznego PTTK Bolesława Gbiorezka, Marcela Andrzejewskiego z kie rownikiem tegoż Ośrodka Bogu

Poznański tydzień

Rzeka nie potrafi się bronić

Pierwszy sygnał otrzymano w miniony wtorek. Zatrucie Warty w okolicach Konina! Następne dni przyniosły znów zatrważające wieści, przypadek zatrucia wyda rzył się również w okolicach Lubonia. Natychmiast powiado miono władze odpowiedzialne za ochronę środowiska. Wszczęto dochodzenie mające ujawnić sprawcę. Wszakże na interwencję było już za późno. Tysiące martwych ryb zalega ło brzegi Warty. Cóż, rzeka nie potrafi się bronić...

Nie wiadomo na razie, kto dokonał tego przestępstwa. Prowadzone są badania laboratoryjne, które najpewniej wy każą winnych. Truciele zostaną ukarani. Czy jednak kara, nawet najsurowsza, będzie wystarczającą przestrogą, dla tych, których zbyt pochopne działanie, doprowadza do ta kich katastrofalnych dla środowiska naturalnego konsekwen cji?

Sporo uwagi poświęca się ratowaniu Warty. Budowane są oczyszczalnie ścieków, zalesia się brzegi (co zapewni wod om naturalną ochronę), zakłady produkcyjne obowiązują ostre rygory. Mimo to Warcie wciąż daleko do czystości. Wniosek stąd — powie ktoś — że należy zwiększyć środki przeznaczone na oczyszczanie rzeki. Tak — ale przede wszy stkim nie szkodzić!

Nie stać nas na komfort stworzenia kordonu sanitarnego wzdłuż Warty. Wodom rzeki szkodzą bowiem nie tylko fekalia przemysłowe, ale i ścieki komunalne, uprawy, melioracje. Nie możemy jednak przechodzić obok tych spraw obojętnie. Przecież każde następne zatrucie, każde zanieczyszczenie natu ralne równowagi rzek, może mieć zasięg daleko większy, a je go skutki mogą okazać się groźniejsze niż kiedykolwiek przed tem.

Pora chyba zastosować skuteczniejsze niż dotychczas środ ki. Opracować program kompleksowej ochrony wód, wpro wadzić społeczną kontrolę w tych zakładach, które są zlo kalizowane w dorzeczu Warty. Nikt nie może się tłumaczyć, iż zatrzymując wodę działają w imię rzekomych korzyści gos podarczych. Doświadczenie poucza, iż w każdym przypadku, w którym w grę wchodzi interes przyrody, lepszy jest nad miar ostrożności niż najmniejsze nawet ryzyko.

Nie chodzi zresztą tylko o ochronę Warty. Przypomnijmy niepowetowaną szkodę w poznańskich drzewostanach, którą przyniosła sól, zastosowana podczas dwóch zim — 1969 i 1970 roku. Wyniszczyła ona sporo drzew, a ile jeszcze trzeba bę dzie usunąć? Dzisiaj jeszcze, a więc po dwóch latach, skut ki owego przedsięwzięcia dają się Poznańowi we znaki, w miejscach bowiem posypywanych w nadmiarze solą, nie moż na sadzić młodych drzewek.

Odwiędziałem niedawno Obornickie Fabryki Mebli. Pokazy wano mi, instalowany tu właśnie komin bezpyłowy. Nie brak więc i takich zakładów, które troszczą się o ochronę śro dowiska. Ale ileż jest fabryk, w których od lat w tej dziedzinie nic się nie zmienia, a każdy głos ośmielający się zwrócić uwagę na ów zastój i jego niekorzystne skutki, poczytywany jest niemal za dywersję.

Tymczasem, jak wiadomo, w przyrodzie nic nie ginie. Po nad 300 ton pyłów spada w Poznaniu na 1 kilometr kwadra towy rocznie. Nie sprzyja to rozwojowi żywych organizmów; wymierają niektóre gatunki roślin, jedne odmiany trzeba za stępować innymi. Dobrze znamy ów zgubny wpływ, jaki wy wiera, także na człowieka, przemysłowy klimat miasta.

Zatrucie Warty raz jeszcze pokazało, iż zagrożenie natu ralnego środowiska wokół nas, nie jest abstrakcją. Myślę, że wszyscy powinniśmy wyciągnąć z tego faktu odpowiednie wnio ski. Przyrody jednak nie ocali ponawianie apeli i załamywa nie rąk nad stratą. Trzeba działać póki czas! (J. W.)

Z Rogoźna

Nowoczesne urządzenia magazynowe

Tegoroczna aura dała się we znaki rolnikom. W wielu re jonach kraju zaszła konieczność koszenia wilgotnego zboża. Przybywa na szczęście rolnictwu wysokowydajnych kombai nów. Brak jednak odpowiednich magazynów, które zdol ne byłyby odebrać dużą ilość ziarna oraz oczyścić je i przesu szać.

Zagadnienie to próbują go spodarstwa rozwiązywać indy widualnie modernizując swoje dotychczasowe spichrze. Brak jednak odpowiednich urządzeń magazynowych.

Problemem tym zajął się Ko mitet Nauki i Techniki (obec nie ministerstwo) umieszczaj ąc go w swoich planach. Rea lizację powierzono Fabryce Maszyn Rolniczych „Rofama” w Rogoźnie. Fabryka ta ma najlepsze warunki do jego rea

lizacji, gdyż posiada tradycje produkcji takich urządzeń ma gazyńnych jak wialnie, czy szczalnice, suszarnie do ziarna itp.

„Rofama” posiada także Za kład Doświadczalny zatrudnia jący sporą grupę konstrukto rów i robotników o wysokich kwalifikacjach. Nowe konstrukcje są w ten sposób natych miast przenoszone na warsztat prototypowy. Wspólnie z „Ro fama” współpracują instytuty naukowe a zwłaszcza Instytut Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa oraz Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych. Do realizacji tematów wciągni ęto również szereg POM-ów, które dotychczas indywidual nie usiłowały rozwiązywać to zagadnienie.

Zbudowano już prototyp ma gazyńny w PGR Gorzewo w pow. obornickim. Magazyń ten zdolny jest przyjąć w ciągu go dziny 12 ton ziarna. Oprócz te go możliwe jest w zależności od potrzeb czyszczenie wstęp ne i końcowe ziarna, suszenie, za prawianie. Magazyń przystoso wany jest do przechowywania jednocześnie kilku gatunków zbóż.

Do obsługi potrzeba niewiel kiej liczby pracowników. Wszy stkie urządzenia zamontowa ne są w linii technologicznej i po łączone przenośnikami. Stero wanie nimi odbywa się ze spe cjalnego pulpitu sterowniczego. Budowane są następne proto typy linii magazynowej, posia dać one będą znacznie wyższą zdolność przerobową. (bin)

Wieloletni i owocny wkład pracy w rozwój gospo darczy Leszna, życząc mu rów nocześnie osiągnięć w pracy pedagogicznej na nowym sta nowisku — dyrektora Leszczyńskiego Liceum Ekonomicz nego. (r)

Wieloletni i owocny wkład pracy w rozwój gospo darczy Leszna, życząc mu rów nocześnie osiągnięć w pracy pedagogicznej na nowym sta nowisku — dyrektora Leszczyńskiego Liceum Ekonomicz nego. (r)